



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA (5-17 GIUGNO 1999)

CELEBRAZIONE EUCARISTICA A CONCLUSIONE DELLE CELEBRAZIONI PER IL MILLENNIO DEL MARTIRIO DI SANT'ADALBERTO

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Ippodromo di Sopot (Gdańsk) - Sabato, 5 giugno 1999

«Wiem, że pozostanę, *i to pozostanę nadal dla was wszystkich, dla waszego ostępu i radości* w wierze, aby rosła wasza duma w Chrystusie przeze mnie, przez moja ponowną obecność u was» (*Phil.* 1, 25-26), tak mówi św. Paweł Apostoł w dzisiejszej liturgii. Mówi słowami Listu do Filipian, ale słowa te w przedziwny sposób brzmią tu na śladach Wojciechowych. Jakby to nie Paweł mówił do Filipian, ale Wojciech do nas, Polaków.

Echo tego wołania nieustannie brzmi na tej ziemi, na której poniósł męczeńską śmierć patron Kościoła gdańskiego. « Chrystus był dla niego wszystkim, a śmierć zyskiem » (*Ibid.* 1, 21). Przybył w 997 r. do a, gdzie głosił Ewangelię i udzielał chrztu św. Chrystus został rzez św. Wojciecha uwielbiony, przez jego żarliwe życie i bohaterską śmierć. Przy grobie św. Wojciecha, w Gnieźnie, mowilem podczas ostatniej pielgrzymki, że poszedł za Chrystusem «jako wierny i ofiarny sługa; dając n Nim świadectwo za cenę swej krwi. I oto uczcił go Ojciec. Lud Boży otoczył go czcią należną świętym na ziemi w przekonaniu, że Wojciech, męczennik Chrystusa, cieszy się chwałą w niebie. . . Jego męczeńska krew leży u fundamentów Kościoła i państwa na ziemiach piastowskich» (Ioannis Pauli PP. II, *Homilia*, 2 die 3 iun. 1997: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XX, 1 (1997) 1372). Dwa lata po śmierci Kościół ogłosił go świętym, a ja dzisiaj, sprawując tę Najświętszą Ofiarę, wspominam tysięczną rocznicę jego kanonizacji.

2. Składam dzięki Bogu za ponowne przybycie do was i za wspólne świętowanie Wojciechowego jubileuszu. Wielki to dzień, który uczynił nam Pan w swej dobroci. Cieszę się, że dane mi jest znowu nawiedzić historyczne miasto . Pozdrawiam jego mieszkańców i całą archidiecezję gdańską, jak również mieszkańców Sopotu, Gdyni i innych miast oraz wiosek Trójmiasta. Witam księdza arcybiskupa Tadeusza - pasterza Kościoła gdańskiego, biskupa pomocniczego,

kapłanów, osoby zakonne i wszystkich, którzy uczestniczą w tej Najświętszej Eucharystii. Z czcią wspominam zmarłych biskupów: bpa Edmunda Nowickiego i bpa Lecha Kaczmarka, którym w niełatwych czasach wypadło pasterzować w im Kościele. Mam przed oczyma moje spotkanie z tym miastem i jego mieszkańcami przed dwunastu laty, zwłaszcza z chorymi w bazylice mariackiej oraz ze światem pracy na gdańskiej Zaspie, a także dawniejsze jeszcze spotkanie z młodzieżą na Westerplatte oraz z ludźmi morza w Gdyni. Wszystko to noszę głęboko w moim sercu i w mojej pamięci. Jakże inny był to czas, jakże różne były te czasy z perspektywy historii. Inne doświadczenia i wyzwania, jakie wtedy stały przed narodem. Wtedy mówiłem do was, ale także w jakiś sposób za was. Dzisiaj jest inaczej i Bogu dzięki. Ze wzruszeniem o tym wspominam, świadomy wielkich rzeczy, jakie dokonały się w naszej Ojczyźnie od tamtego czasu. « Przyszło nowe », przyszło do tej ziemi, a Wojciech miał w tym zasadniczy udział. Zsiew Jego krwi przynosi wciąż nowe duchowe owoce. Jest on tym ewangelicznym ziarnem, które wpadło w ziemię i obumarło, i przyniosło plon, plon wieloraki. Dla tych wszystkich krajów i narodów, z którymi było związane jego posłannictwo. Dla Czech, dla Węgier, dla polski piastowskiej, a także dla Pomorza, Gdańska, dla ludów zamieszkujących tę ziemię. Po tysiącu lat, które dzielą nas od jego śmierci nad Bałtykiem, uświadamiamy sobie jeszcze pełniej, że ta właśnie krew męczeńska, przelana na tych ziemiach dziesięć wieków temu, przyczyniła się w znacznej mierze, w zasadniczej mierze do ewangelizacji, do wiary, do nowego życia. Jakże potrzebny nam jest dzisiaj przykład Wojciechowego życia, oddanego bez reszty Bogu i Ewangelii, jego świadectwo służby, apostołskiej gorliwości, zakorzenione głęboko w wierze i miłości do Chrystusa. O św. Wojciechu możemy powiedzieć za psalmistą: « Jego dusza nieustannie pragnęła Boga, tęskniła za Nim jak ziemia zeschnięta, spragniona, bez wody » (Ps. 63 (62), 2).

Dziękujemy ci, święty męczenniku, dziękujemy ci, św. Wojciechu, za przykład świętości, za to, że swoim życiem nauczyłeś nas, co oznaczają słowa: « Dla mnie . . . żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk » (Phil. 1, 21). Dziękujemy ci za tysiąclecie wiary i życia chrześcijańskiego w Polsce, a także w całej środkowej Europie.

3. Mówi Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: «*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* » (Matth. 5, 48). W przededniu trzeciego millennium z nową siłą brzmią te słowa zapisane przez świętego ewangelistę Mateusza. Streszczają one naukę ośmiu błogosławieństw, wyrażając zarazem całą pełnię powołania człowieka. Być doskonałym na miarę Boga! Być podobnie jak Bóg wielkim w miłości, bo On jest Miłością i « On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych » (Ibid. 5, 45).

Dotykamy w tym miejscu tajemnicy człowieka stworzonego na podobieństwo Boga, to znaczy zdolnego do miłowania i do przyjmowania daru miłości. To pierwotne powołanie człowieka zostało przez Stwórcę wpisane w ludzką naturę i sprawia, że każdy człowiek szuka miłości, choć czasem czyni to, wybierając zło grzechu, które stwarza pozory dobra. Szuka miłości, bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym. Często jednak szuka człowiek tego szczęścia po omacku. Szuka go w przyjemnościach, w dobrach materialnych, w tym, co jest ziemskie i

przemijające. « Otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło » (*Gen. 3, 5*) usłyszał Adam w raju. Tak powiedział mu wróg Boga - szatan, któremu on zaufał. Jak bolesna jednak dla człowieka okazała się ta droga szukania szczęścia bez Boga! Jak szybko doświadczył on ciemności grzechu i dramatu śmierci. Zawsze bowiem, gdy człowiek oddala się od Boga, doznaje w konsekwencji wielkiego rozczarowania, któremu towarzyszy lęk. A jest tak dlatego, że w wyniku oddalania się od Boga człowiek zostaje sam i zaczyna odczuwać bolesną samotność, czuje się zagubiony. Lecz z tego lęku wylania się w końcu poszukiwanie Stwórcy, gdyż nic nie potrafi zaspokoić owego głodu Boga tkwiącego w człowieku.

Drodzy bracia i siostry: « W niczym nie dajcie się zastraszyć przeciwnikom » przypomina nam św. Paweł w pierwszym czytaniu. Nie dajcie się zastraszyć tym, którzy proponują grzech, jako drogę prowadzącą do szczęścia. « Toczyście tę samą walkę, jaką u mnie widzieliście » (*Ibid. 1, 30*) - dodaje Apostoł Narodów, a jest to walka z naszymi grzechami osobistymi, a zwłaszcza z grzechami przeciw miłości, które mogą przybrać niejednokrotnie rozmiary niepokojące w życiu społecznym. Człowiek nigdy nie zazna szczęścia kosztem drugiego człowieka, niszcząc jego wolność, depcząc jego godność, hołdując egoizmowi. Naszym szczęściem jest człowiek dany nam i zadany przez Boga, a przez niego tym szczęściem jest sam Bóg. Bóg przez człowieka. Każdy bowiem « kto miłuje, narodził się z Boga i ma Boga . . . bo Bóg jest miłością » (*1 Jo. 4, 7-8*).

Mówię to na ziemi gdańskiej, która była świadkiem dramatycznych zmagania o wolność i chrześcijańską tożsamość Polaków. Wspominamy wrzesień r. 1939; bohaterską obronę Westerplatte i Poczty Polskiej w u. Wspominamy umęczonych w obozie koncentracyjnym w niedalekim Stutthofie kapłanów, których Kościół podczas tej pielgrzymki wyniesie do chwały ołtarzy, czy też Piaśnickie Lasy pod Wejherowem, gdzie rozstrzelano tysiące ludzi. Wszystko to, co stało się udziałem ludzi tej ziemi, wpisuje się w całość tragicznych wydarzeń czasów wojny. « Tysiące osób stawało się ofiarą więzień, tortur, egzekucji. Godny podziwu i wiecznej pamięci był ten bezprzykładowy zryw całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia Polaków w obronie Ojczyzny i jej istotnych wartości » - tak pisałem w Liście do Konferencji Episkopatu Polski na 50-lecie wybuchu II wojny światowej (Ioannis Pauli PP. II, *Nuntius Conferentiae Episcopali Poloniae*, 2, 26 aug. 1989: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XII, 2 (1989) 356ss.). Obejmujemy modlitwą wszystkich tych ludzi, przywołując na pamięć ich cierpienia, ich poświęcenie, a zwłaszcza ich śmierć. Nie wolno nam również za-pomnieć o historii najnowszej, do której należy przede wszystkim tragiczny grudzień 1970 r. i polegli wówczas na ulicach a i Gdyni robotnicy, a także pełen nadziei sierpień 1980 r. oraz dramatyczny okres stanu wojennego.

Czy jest miejsce bardziej stosowne, gdzie by można o tym wszystkim mówić, jak nie tu, w u. W tym bowiem mieście przed dziewiętnastu laty narodziła się « Solidarność ». Było to przełomowe wydarzenie w historii naszego narodu, ale także w dziejach Europy. « Solidarność » otworzyła bramy wolności w krajach zniewolonych systemem totalitarnym, zburzyła Mur Berliński i przyczyniła się do zjednoczenia Europy rozdzielonej od czasów II wojny światowej na dwa bloki. Nie wolno nam nigdy tego zatrzeć w pamięci. To wydarzenie należy do naszego dziedzictwa

narodowego. Słyszałem wtedy w u od was: « nie ma wolności bez solidarności ». Dzisiaj wypada powiedzieć: « nie ma solidarności bez miłości ». Więcej, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, bez tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, która jest wrażliwa na niedolę innych, która nie szuka swego, ale pragnie dobra dla drugich; tej miłości, która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspianałomyślnego dawania. Jesteśmy wezwani, drodzy bracia i siostry, do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania « cywilizacji miłości ». Dzisiaj potrzeba Polsce i światu ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławią, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, do tego źródła, jakim jest Bóg, Bóg który u tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne ».

Jezus Chrystus jest Tym, który człowiekowi objawia miłość, ukazując mu zarazem najwyższe jego powołanie. Chrystus w dzisiejszej Ewangelii wskazuje słowami Kazania na Górze, jak trzeba realizować to powołanie: «bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski ».

4. Wracamy do słów dzisiejszej liturgii. Pisze apostoł Paweł do Filipian: « *Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej, abym ja - czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też będąc z daleka - mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię* ».

Tak mówi apostoł Paweł do Filipian i tak mówi Wojciech do nas. Po dziesięciu wiekach te słowa zdają się mieć jeszcze potężniejszą wymowę. Z tak wielkiej odległości czasu przybywa do nas ten święty biskup męczennik, powraca ten apostoł naszej ziemi, ażeby niejako sprawdzić, przekonać się, czy my trwamy przy Ewangelii. Nasza obecność na jego szlakach, liturgia milenium Wojciechowego, ma być na to odpowiedzią. Pragniemy zapewnić go, że tak, że trwamy, że chcemy nadal trwać On niegdyś przygotował naszych przodków do wejścia w drugie tysiąclecie z dalekosiężną perspektywą. My dzisiaj tu, odpowiadając na te same słowa, przygotowujemy się wspólnie do wejścia w trzecie tysiąclecie. Pragniemy wejść w nie z Bogiem, jako lud, który zaufał miłości i umiłował prawdę. Jako lud, który chce żyć duchem prawdy, bo tylko prawda może nas uczynić wolnymi. Śpiewamy *Te Deum*, wielbiąc Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego, Boga Stwórcę i Odkupiciela za to wszystko, czego dokonał na tej ziemi przez swojego sługę, biskupa Wojciecha z Pragi. I zarazem prosząc: *Salvum fac populum tuum, Domine, et benedic haereditati tuae*.

Wiele się na polskiej ziemi zmieniło i zmienia. Mijają stulecia, a Polska wśród zmiennych kolei losów rośnie jak ten wielki dziejowy dąb ze swoich zdrowych korzeni. Dziękujemy Bogu, Bożej Opatrzności za to, że milenijny proces tego wzrastania ubłogosławiła obecnością św. Wojciecha i jego śmiercią męczeńską nad Bałtykiem. To jest wielkie dziedzictwo, z tym dziedzictwem idziemy w przyszłość. Niech za sprawą Wojciecha i wszystkich polskich patronów zgromadzonych wobec Bogarodzicy, owoce odkupienia trwają i utrwala się wśród tych pokoleń, które idą. Niech ludzie

trzeciego tysiąclecia podejmą misję przekazaną kiedyś, przed tysiącem lat, przez św. Wojciecha i niech ją z kolei przekazują coraz to nowym pokoleniom.

Oto ziarno pszeniczne, które padło w ziemię, w tę ziemię i przyniosło owoc stokrotny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!